

Radecznicza - wąwóz – transkrypcja nagrania

Świadek: Najpierwszy pogrom. Tutaj ja nie ująłem, bo tutaj został zabity Wulwa Mantel, ale tutaj tak jak to było powszechne 1939 roku między hitlerowcami, a bolszewikami był taki okres bezkrólewia. I wtedy robiono pogromy i to w każdej miejscowości. Najlepiej to ja mam opisany ten pogrom w Żółkiewce, ale był też w Radeczniczy robiony. W Radeczniczy to znowu wspomina ksiądz, jeden z naszych Bernardynów. Jak to w okresie bezkrólewia przeszli przez Zaporze i Radecznicę jakieś tam nieokreślone, wiadomo, że to było określone, ale nieokreślone jacyś ludzie i ostrzelali wszystkie domy...i wtedy uprowadzono...szukano kluczy do kościoła u tych ..u Żydów. Podobno Żydzi mieli wziąć klucze, a katolicy mieli chodzić do Żydów po klucze do kościoła. A to taka propaganda. I wtedy właśnie jest uprowadzony jeden...zapamiętałem jak mi opowiadali, bo ja wtedy miałem 9 lat. Jak uprowadzono to się nazywał Wulwa, w tym domu to mieszkali Mantle.

II Doły ok 22 grudnia 1942 r. (wąwóz).

Świadek: Wtedy my byliśmy z moim kolegą, sąsiadem po choinki, po świerki. To było tuż przed świętami zimowymi w 1942 roku. Tam się ukrywało podobno 12 osób w tych drugich dołach. Tam taka była ziemianka, jak wiem, mniej więcej jako połowa naszego dzisiejszego pokoju. I tam było 12 osób, się ukrywali. W Turobinie była taka, śmiertelnikami ich nazywano, takie Schupo . Ja mówię źle dlatego, że ja zapominam niektórych słów, ze względu na wiek pewno, coś tam trzeba więcej powiedzieć ale ja zapomniałem.

Zapomniane: Taka policja niemiecka?

Świadek: Tak. Oni robili czystki, mordowali wszystkich katolików, Żydów.

Świadek 2: Kogo popadło.

Świadek: Schupo przyjechało do Latyczyna, do sołtysa i ktoś tam od sołtysa dał przewodnika czy kogoś, kto wskaże. On przyjechali ci śmiertelnicy na koloniją w Latyczynie, w pewnym miejscu się zatrzymali i potem na piechotę z kolonii latyczyńskiej przez górę, przez las ?? przyszli do tych drugich dołów i tych ludzi tam wystrzelali. Wyciągnęli, wywołali ich z tej ziemianki i tam ich wystrzelali i potem wrócili do Latyczyna ci Schupowcy do sołtysa i dali rozkaz, żeby sołtys dał ludzi i żeby pochować tych ludzi. Strzałów to myśmy ze Stachem nie słyszeli, jak kto ich tam mordował tych ludzi, w każdym bądź razie my jak przyszliśmy, chodziliśmy tam po krzakach szukaliśmy drzewek w pewnym miejscu postłyszeliśmy jakąś rozmowę, jakiś hałas. Stanęliśmy w pewnym

zapomniane

miejscu obserwując, co tam się dzieje. Ruchy, coś tam się dzieje, chodzą, rozmowy, taki bełkot itd. Stoimy sobie ze Stachem, a wiedzieliśmy, że się Żydzi ukrywają gdzieś tutaj w drugich dołach. Wobec tego ktoś pewno wymordował Żydów i teraz przystali ludzi...Bo to już wiedzieliśmy o tym, byliśmy nauczeni doświadczeniem, że się przysła pogrzebaczy żeby pogrzebać tych ludzi. To pewno przyjechali i będą ich tam grzebać. No i rzeczywiście sołtys przysłał ludzi z Latyczyna, zakopali, pogrzebali.

Świadek 2: A wiedzieli ludzie dlatego, że dużo ludzi nosiło im jeść.

Zapomniane: A to byli z Radecznicy?

Świadek:: To byli Żydzi z Radecznicy. Moja sąsiadka Raźla, na temat której mam sobie taką pamiątkę, rzeźbę.

Świadek 2: Wyrzeźbił sobie.

Świadek: Raźla to była piękna dziewczynka. Ona wtedy została tutaj podobno zabita [w drugich dołach]. I potem często to ja chodziłem, to potem już i z żoną. Żeśmy sobie tam chodzili, kontemplować tamte czasy. Zdaje się tam kiedyś zaświeciliśmy światełko.

Świadek 2: Tylko, że nie umieliśmy jeszcze wtedy modlitwy po żydowsku.

Świadek: Ja tam nawet pod wpływem jakiejś tam emocji pokreśliłem pionowy znak i poprzeczny.

Świadek 2: Krzyż, ciekawe czy byliby zadowoleni jakby widzieli.

Zapomniane: Byliby zadowoleni, że ktoś pamięta w ogóle o tym.

Świadek 2: Chyba, że tak.

Zapomniane: Czyli oni te dzieci [Lejzora Heniga] i ta grupa [w drugich dołach] leżą w tym samym miejscu, w którym ich złożono? Nikt ich nie ruszał?

Świadek: Tak. To [egzekucja w drugich dołach] był grudzień przed świętami w1942 roku.Święta są 25 to my byliśmy może 23 może 22 po te choinki, wtedyśmy to oglądali z moim kolegą sąsiadem Stachem.

Świadek 2: Dwie rodziny były, nazywał się Klimczak, syn z ojcem, dwie rodziny, młodzi i starzy. I tu właśnie jedna [z tych, co tam w drugich dołach są pogrzebani] urodziła dziecko, to było w grudniu. I jak mieszkańcy tej kryjówki [w drugich dołach] potrzebowali

wody to chodzili do Radecznicy aż tam do tamtego stawu [w środku miasteczka]. Czasami jak był Klimczak łaskawy to im tam dał, udzielił tej wody.

Zapomniane: Oni się u niego ukrywali?

Świadek 2: Nie, nie u niego to tylko urodziła dziecko, bo tam taka babka, w dawnych czasach zwana "powiewalna babka", odebrała ten poród. I my do dziś dnia się nie dowiedzieliśmy, co się z tym dzieciątkiem stało. Czy ono razem z nimi przebywało w tej kryjówce, gdzie ono zostało pogrzebane, co się z tym dzieciątkiem stało. Trudno wiedzieć.

Zapomniane: A ile ich tam się ukrywało?

Świadek 2: 10-12. Mąż dokładnie powie, w tej książeczce to jest. Tu kawałeczek zjedziemy z góry i jak zechcecie, jesteście odpowiedni ubrani, to zobaczycie ten wąwóz.

Świadek 2: To jest ukośny wąwóz. Powinna być tam na górze kryjówka. Padali jak ich tam zastrzelono, spadali tu. Wiem, że taki ten wąwóz ukośny. Czekałcie jeszcze, tu chwilę stójcie ja jeszcze sprawdzę następne zakole, ale to na pewno tu będzie.

Zapomniane 2: I oni ich zrzucali na dół Pani mówi?

Zapomniane: I mieli jakiś ształas na górze?

Świadek 2: Ogromna ziemianka była wykopana [Marianna pokazuje w górę].

Zapomniane: Bardziej w głąb?

Świadek 2: No nie wiele. Myśmy tam zaglądali, bo tam ludzie później po wojnie rozkopywali i chyba szukali skarbów, nie wiem. O tu [Marianna wskazuje na drzewo] to tu, bo myśmy tu krzyż wyrzeźbili na tym buku. To się wszystko zgadza, to było przed samymi świętami Bożego Narodzenia. Ale to synęli ich ludzie z Latyczyna, ktoś musiał z Latyczyna przyprowadzić to Schupo. Bo jak mógł taki z żandarm Turobina wiedzieć, że tu się ukrywają ludzie?

Świadek 2: [o ziemiance] Wejście było takie, żeby człowiek mógł na stąco być, wejście było takie wąskie i za sobą wciągali świerka .

Zapomniane 2: Przysłaniali wejście?

Świadek 2: To tu na pewno, bo krzyż na buku jest wyrzeźbiony.

Zapomniane 2: Rzeczywiście.

Świadek 2: Pamiętacie mąż mówił.

Zapomniane: I co?

Zapomniane 2: Dwa miejsca, jedno ma 3 metry długości, drugie 4. Drugie jest przy tym buczku młodym. Też krzyż jest tam, o kurcze jest krzyż tam. Widzisz?

Zapomniane: Widzę.

Świadek 2: [Krzyż] to znak, że tu mamy skręcać. Cieszę się ogromnie, że mogłam was tu zaprowadzić. Najpiękniejsze miejsce to oni mają.

Zapomniane 2: Bardzo mistyczne. Oni wyciągnęli ich z tej ziemianki, strzelali i one tak spadały te ciała?

Świadek 2: Właśnie nie wiadomo, bo chłopcy znaczy mój mąż i jego kolega oni po lesie chodzili szukać świerka na choinkę. I gdyby przyszli pół godziny wcześniej, to by ci Niemcy byliby ich też zastrzelili, bo nie wiedzieli ile osób mają zastrzelić.

Zapomniane 2: Czyli oni widzieli ciała już zrzucone?

Świadek 2: Widzieli ciała. Na pewno ich sygnął ktoś, bo ten, który później przyprowadził ludzi do grzebania łatyckich ludzi to przecież musiał być ten sam człowiek, bo musiał pokazać, w którym miejscu to jest.

Uroczysko Bojtek jesień 1942 r.

Świadek 2: Z Łatyczyna tu z kolonii siedzieli za Szaję Mentla ludzie w więzieniu. Ale konkretnie nikt nie chciał się przyznać i nikt nie chciał powiedzieć. "Zabili Żyda, Żyd nie żyje a my będziemy kogoś z sąsiadów zakopywać (w sensie donosić na sąsiadów), żeby ktoś szedł do więzienia?" Także siedzieli do sprawy, a że nie było koronnego świadka po sprawie wyszli na wolność.

Zapomniane 2: Czyli tu jedna osoba? Szaja Mentel?

Świadek 2: Szaje Mentel, no.